

Artykuł 22

Dr Grzegorz Ostasz, Mecenat Polskiego Państwa Podziemnego (1939-1945)

Życie kulturalne podbitej Polski zarówno Niemcy, jak i Sowieci potraktowali wyjątkowo brutalnie. Próbowali je sparaliżować, zdławić jego bogate źródła, zniszczyć świadomą narodowo i zdolną do oporu inteligencję. Symbolem terroru niemieckiego wobec nauki polskiej była „Sonderaktion Krakau” z 6 listopada 1939 r. Także Sowieci realizowali swoje wersje „intelligenzaktion”. W odpowiedzi rodziła się samoobrona kulturalna. Równolegle do konspiracji wojskowej i politycznej, podjęto „walkę” o dobra kultury.

Choć mecenat nie stanowił priorytetu w działalności Polskiego Państwa Podziemnego z lat 1939-1945, to na porządku dziennym był zorganizowany, a także spontaniczny patronat nad sztuką, literaturą, nauką. W warunkach wojennych mecenat oznaczał w pierwszym rzędzie wszechstronną pomoc materialną uczonym, pisarzom, artystom, ich rodzinom. Specjalną formą działalności mecenasowskiej były zabiegi umożliwiające dalszą twórczość naukową, literacką i artystyczną. Dodać też trzeba próby ratowania przed grabieżą oraz zniszczeniem dzieł sztuki ze zbiorów państwowych i prywatnych, muzeów, bibliotek, archiwów, np. dzieł Jana Matejki.

Polskie Państwo Podziemne podtrzymując ciągłość istnienia Rzeczypospolitej, od początku objęło mecenatem twórców kultury, nauki, sztuki, inicjując odpowiednie zabiegi opiekuńcze. Działania takie realizowały różne komórki Delegatury Rządu na Kraj. Wyjątkowa była rola wydziału Kultury i Sztuki; w jego gestii pozostawały: literatura, teatr, biblioteki, archiwa, zabytki, muzea, muzyka, sztuki plastyczne. Sprawnie rządowy, podziemny mecenat realizował zespół literatury i teatru. Rozdziałem środków finansowych pośród pisarzy kierował Jarosław Iwaszkiewicz. Szczególnym przykładem mecenatu było subwencjonowanie przez Delegaturę Rządu konspiracyjnych publikacji, np. W. Churchilla, A. Fiedlera, J. Kisielewskiego, a także wydanego w nakładzie 10000 egzemplarzy elementarza.

Także Departament Pracy i Opieki Społecznej gromadził środki na opiekę społeczną oraz mecenat wobec uczonych i artystów. Jesienią 1944 Wydział Opieki Społecznej krakowskiej Delegatury Okręgowej inicjował pomoc dla uczonych z Warszawy; w ramach tak zwanej „akcji warszawskiej” pomocą objęto 132 rodziny ze stolicy. Na wyróżnienie zasłużył też - kierowany przez ks. Aleksandra Lachowicza („Leszczyna”) - Wydział Opieki Społecznej wileńskiej Delegatury; stałą pomocą obejmował szereg przedstawicieli świata kulturalnego i artystycznego. Inicjatywę w sprawach mecenatu przejawiał Departament Likwidacji Skutków Wojny. Rejestrował i dokumentował straty w zakresie dóbr kultury. Pierwsze sprawozdanie, które utrwalało niszczenie i grabież polskich dzieł sztuki dostarczono Rządowi RP we Francji w 1940 r. Do prowadzenia akcji opiekuńczych włączał się Departament Spraw Wewnętrznych. Wydawał zarządzenia o ochronie zabytków kultury, przygotowywał działania mecenackie i opiekuńcze wobec artystów i uczonych.

Ważną rolę w działalności mecenasowskiej odegrał Kościół katolicki. Obok pomocy obejmującej szerokie rzesze społeczeństwa (w tym Żydów), specjalną uwagę przykładał do opieki nad uczonymi i artystami. Ogromne w tej mierze zasługi miał arcybiskup Adam Sapieha. Formą mecenatu było zatrudnianie artystów przy restauracji obiektów sakralnych. Akcją opiekuńczą prowadziły również organizacje katolickie (z reguły zakazane przez okupantów): Związek „Caritas”, Sodaliczka Mariańska, Stowarzyszenie Akademickie „Odrodzenie”, Akcja Katolicka. Krakowscy franciszkanie przechowywali witraże Stefana Wyspiańskiego i Józefa Mehoffera. Funkcje opiekuńcze sprawowała także arystokracja i ziemiaństwo. Wiele pałaców i dworów stało się azylem ludzi nauki i kultury. Arystokraci i ziemianie dawali „lokatorom” dach nad głową, utrzymanie, stwarzali warunki do pracy twórczej. Przykładem są dokonania Janusza Radziwiłła z Nieborowa.

Działalność opiekuńczą w szerokim zakresie prowadzić mogły tylko legalne - tolerowane przez okupantów - organizacje charytatywne, przede wszystkim Rada Główna Opiekuńcza. Oprócz pomocy, którą RGO obejmowała wysiedleńców, więźniów, jeńców stalagów i oflagów, uciekinierów z Wołynia i Podola, asygnowała również pieniądze na rzecz ratowania kultury narodowej. To właśnie RGO pomagała warszawskim i krakowskim muzykom, malarzom, rzeźbiarzom, grafikom.

Materialna sytuacja artystów i ludzi nauki była zależna od ich postawy względem okupantów. Większość traciła możliwość zarobku poprzez kontynuację twórczości. Mimo to, znaczny odsetek nie zaniedbał swej pracy. Tworzyły się wojenne grupy artystyczne, np. warszawska w Bacciarełowce oraz krakowska Grupa Młodych Plastyków. Dawały o sobie znać zamówienia ze strony prywatnych kolekcjonerów i mecenasów sztuki. Dzięki działalności mecenasowskiej odbywały się tajne wernisaże i wystawy sztuk plastycznych: w Krakowie, Warszawie, Lwowie, Wilnie, Lublinie, Radomiu, Sandomierzu, Kielcach, Zakopanem, Nowym Sączu, Białymstoku. Rolę ważnego mecenasa oraz sponsora prac artystów plastyków pełniły agendy państwa podziemnego. Zamówienia wychodziły od Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK oraz komórek Delegatury Rządu. Wspomniany Dział Kultury i Sztuki nie tylko prowadził akcję opiekuńczą, ale finansował sztukę, przyznawał stypendia, zamawiał obrazy i rzeźby. Delegatura Rządu obejmowała opieką także życie muzyczne. Dzięki temu, pomimo ograniczeń i prześladowań, polski ruch muzyczny nie zamarł całkowicie. Udział w tajnych koncertach stał się nawet swego rodzaju przejawem oporu. Rolę mecenasa spełniały również spółdzielnie artystyczne; np. w Krakowie i w Warszawie. Podobna rola przypadła antykwariatom, salonom sztuki, kawiarniom, prywatnym opiekunom i sponsorom. Z pomocą dla środowisk aktorskich przyszła Tajna Rada Teatralna. Przydziałała zasiłki dla aktorów bojkotujących teatry okupacyjne. Rozwijał się również teatr podziemny, nad którym opiekę obejmowali z prywatni mecenasi. Przedstawienia (recytacje) organizowano w mieszkaniach, szkołach, kościołach. W krakowskim konspiracyjnym Teatrze Rapsodycznym grał Karol Wojtyła.

W okresach zagrożenia narodowego bytu znaczenie uzyskały książki. Okupanci zepchnęli literaturę narodową do podziemia. Niszczili zbiory biblioteczne; np. bibliotekę Sejmu i Senatu, Bibliotekę Ordynacji Przeździeckich, Bibliotekę Ordynacji Zamojskich, Centralną Bibliotekę Wojskową wraz ze zbiorami rapperswilskimi. W takiej sytuacji podjęto prawdziwą wojnę o książki. Prowadzono konspiracyjny kolportaż uratowanych wydawnictw przedwojennych. Tak było w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Grodnie, Wilnie, Mielcu, Przeworsku, Rzeszowie, Brzozowie, Nowym Sączu. Za sprawą Stefana Kamińskiego, krakowskiego księgarza i wydawcy, udało się uratować sporo książek zagrabionych przez Niemców w Wielkopolsce, na Pomorzu, we Lwowie. Kamiński był też mecenasem, który przygotował autorskie umowy na dwieście pozycji naukowych i literackich, z których sto trzydzieści ukazało się po wojnie. Taką formę mecenatu stosowano często. Zawierano umowy, wypłacano honoraria i zaliczki. Rolę mecenasa „książkowego” w Warszawie pełnił Stanisław Arct. Pomoc dla autorów organizowało wydawnictwo Gebethner i Wolff; honoraria autorskie otrzymywali: Kornel Makuszyński, Juliusz Kaden-Bandrowski, Jan Marcin Szancer, Zofia Nałkowska, rodzina więzionego w oflagu Leona Kruczkowskiego. Podobne zabiegi stosowało „Ossolineum” oraz oficyny wydawnicze „Biblioteka Polska”, „Nasza

Księgarnia”, Trzaska-Evert-Michalski, lwowska Książnica „Atlas”, poznański „Św. Wojciech”. Zbigniew Mitzner, publicysta i satyryk, wypłacił zaliczki za sto pięćdziesiąt dzieł. Zawarł umowę z Krzysztofem Kamilem Baczyńskim.

Nie sposób pominąć pracy opiekuńczej i działalności mecenasowskiej, którą podczas drugiej wojny światowej prowadzono na emigracji. Wszak odnosiły się nie tylko do skupisk polskich, lecz w znacznej mierze były kierowane do społeczeństwa w okupowanym kraju. Władze RP na uchodźstwie koordynowały również, prowadzoną w kraju, akcję rejestrowania i dokumentowania zniszczeń oraz grabieży polskich dzieł sztuki. Ważną część działalności mecenasowskiej na uchodźstwie inspirował i prowadził Fundusz Kultury Narodowej, reaktywowany 10 stycz. 1940 r.

Mecenat wojenny - podziemny i emigracyjny - traktowano poważnie. Powszechnie zdawano sobie sprawę z wagi i wartości akcji opiekuńczej dla narodowej kultury. Mimo, że nie udało się uratować od zagłady wielu artystów i uczonych, tak jak nie sposób było ocalić wszystkich dóbr kultury materialnej, jednak, nigdzie indziej w okupowanej Europie mecenat - ze strony struktur państwa podziemnego i osób prywatnych - nie był tak szeroki, kompleksowy i skuteczny. Mecenat Polskiego Państwa Podziemnego był wolny od jakichkolwiek preferencji ideowych. Opieka, którą otaczano „jednostki wartościowe”, nie zależała od politycznych sympatii. Oznaczała formę oporu społecznego w obronie narodowej więzi, wyznaczanej przez pamięć, kulturę, tradycję.

Dr Grzegorz Ostasz